

I believe that cultural practices are a key component of human cognition.
Edwin Hutchins (pages.ucsd.edu/~ehutchins)

Sytuacja ma rację.
Miron Białoszewski (1965, s. 8)

Czytajmy przedmowy!

Książkę tę kieruję do osób zainteresowanych kognitywistyką lub filozofią kognitywistyki, ale zainteresowanych nie bezkrytycznie. Jeżeli ktoś postrzega badania nad poznaniem jako obszar spektakularnych odkryć empirycznych, kumulujących się sukcesów i rosnącej zgody między dyscyplinami, gdzie najważniejsze elementy prawie już są do siebie dopasowane – może się rozczarować. Jeśli natomiast kogoś interesują dynamika, zmienność i punkty sporne kognitywistyki – tutaj może częściowo zaspokoić czy nawet wzmocnić swoją ciekawość.

Nie znaczy to jednak, że praca ta nie ma waloru systematycznego opracowania ważnych ustaleń badawczych. Myślę, że pod tym względem uzupełnia ona publikacje podręcznikowe. Tym bardziej, że łatwo będzie rozróżnić między moimi pomysłami a przeglądem cudzych badań – między innymi dzięki temu, że wypowiadam się w tej książce w pierwszej osobie. Taka relacja językowa ma również inną zaletę: buduje pewną zażyłość (bez poślizgnięcia) z autorem, mimo że nie jest to praca popularnonaukowa.

Wreszcie: istotnym walorem tej książki może być to, że napisana jest w języku polskim. Czy warto adeptom kognitywistyki proponować literaturę w języku narodowym? Oczywiście, że tak, dopóki w tym języku myślimy, rozmawiamy i prowadzimy zajęcia. Czytanie polskojęzycznej klasyki absolutnie tutaj nie wystarczy. Zwłaszcza, że zaniedbania w tym względzie już dają o sobie znać, od nieumiejętności dyskusowania nad anglojęzycznymi tekstami na zajęciach akademickich po niską komunikatywność referatów konferencyjnych i wykładów, a nawet materiałów dydaktycznych.

Moim podstawowym pytaniem badawczym – wykraczającym daleko poza ramy tej książki – jest pytanie o to, jakie są związki między procesami

poznawczymi a strukturami i praktykami kulturowymi¹. Brzmi to bardzo ogólnie i pasuje nie tylko do kognitywistyki. Dzięki temu jednak nie stawiam się wyjściowo po żadnej ze stron w nieco wydumanej wojnie o granice umysłu, o ucieleśnienie poznania, w sporze z reprezentacjonistami czy komputacjonistami.

W książce zbliżam się do odpowiedzi na wspomniane pytanie w następujących pięciu krokach:

- (1) Przedstawiam ekologię poznawczą jako tradycję badawczą w kognitywistyce, właściwą koncepcjom poznania szerokiego – a więc ucieleśnionego, osadzonego, rozszerzonego, psychologii ekologicznej, enaktywizmu itd. Rozwijam w ten sposób pomysł Edwina Hutchinsa, a ponadto identyfikuję i autorsko opracowuję główną heurystykę ekologii poznawczej.
- (2) Rozróżniam dwa wymiary koncepcji poznania rozproszonego: jako ramy teoretycznej i jako modelu zadania, skupiając się na tym pierwszym. Rozróżnienie to do tej pory umykało teoretykom kognitywistyki, przez co nie analizowano dostatecznie tej koncepcji jako potencjalnej teorii nauk poznawczych ogólnie i podstawy dla ich integracji, praktycznie sprowadzając ją do wymiaru modelu zadania.
- (3) Omawiam podejścia w badaniach nad interakcjami w rozproszonych systemach poznawczych, skupiając się bardziej na pojęciu „reprezentacji zewnętrznych”, a najbardziej na pojęciu „afordancji”. Oceniając potencjał tego ostatniego, doszukuję się spójności w tym, co kluczowe dla rozumienia wspomnianych interakcji, między psychologią ekologiczną a badaniami nad dizajnem.
- (4) Analizuję wciąż niedoceniony potencjał koncepcji poznania rozproszonego w sporze o granice procesów poznawczych, konsekwentnie rozwijając ujęcie Nancy Nersessian i Lisy Osbeck.
- (5) Identyfikuję i oceniam zbieżności między koncepcją poznania rozproszonego a neomechanistycznym modelem wyjaśniania, który upowszechnił się w kognitywistyce, wskazując na możliwe korzyści dla integracji tej ostatniej.

Jak można się zorientować, nie tyle próbuję tutaj wyczerpująco odpowiedzieć na pytanie o związki między poznaniem a kulturą, ile oceniam, na ile zdolna jest do tego kognitywistyka w obecnej postaci. Tym samym jest to praca bardziej z filozofii kognitywistyki niż filozofii w kognitywistyce, choć

¹ Za Nancy Nersessian (2006) do czynników kulturowych zaliczam również czynniki społeczne. Dlatego tam, gdzie przedstawiam własne opinie, unikam określeń typu „społeczna i kulturowa” czy „społeczno-kulturowe”.

może nie przypominać klasycznych prac z filozofii nauki, między innymi przez skoncentrowanie się na kontekście odkrywania.

W książce regularnie stosuję ton polemiczny, krytyczny, niekiedy nawet rodzaj autodialogu. Zależało mi na minimalnym utrzymaniu w niej charakteru *in statu nascendi*. Demonstrowałem swoją pracę w praktyce, w pewnej analogii do skupiania się na samych praktykach badawczych we współczesnych badaniach nad nauką.

Nie przesądza to jednak o stopniu uporządkowania treści. Na strukturę każdego rozdziału składają się domknięte opracowania poszczególnych zagadnień, logicznie zestawione, z wyjątkiem końcowych sekcji, które obejmują częściowo (w rozdziałach 1–2) lub całościowo (w rozdziałach 3–4) rozważania określane przeze mnie jako „dyskusje”. Nie pełnią one dokładnie takiej roli jak „dyskusje” w artykułach naukowych. Służą raczej zebraniu dalszych wątpliwości, alternatyw, oczekiwań i ustosunkowaniu się do nich, co wolałem zrobić w związanych z nimi rozdziałach, niż je odłączać i kumulować w zakończeniu pracy.

Osoby, które chcą jedynie zapoznać się z tematem poznania rozproszonego i ogólnie poznania szerokiego, a nie interesuje ich tymczasem mój wkład ani odniesienia do mechanicyzmu, spokojnie mogą ograniczyć swoją lekturę do części o charakterze prawie podręcznikowych opracowań, a więc do: Rozdziału 1. (wyjawszy sekcję 1.3.2), Rozdziału 2. (wyjawszy sekcję 2.3) oraz sekcji 3.2. w Rozdziale 3.

Przygotowałem tę książkę przede wszystkim na podstawie swojej rozprawy doktorskiej. Pracę nad tą ostatnią sfinansowało Narodowe Centrum Nauki w ramach prowadzonego przeze mnie projektu badawczego „Interakcje w rozproszonych systemach poznawczych a indywidualizm metodologiczny” (grant „PRELUDIUM 8”). Książkę wzbogaciło uwzględnienie uwag Recenzentów, a także mojej, jak i Promotora, polemiki z tymi uwagami. Zawdzięczam też dużo efektom nieco pokrewnej pracy badawczej dzięki stypendium w projekcie „Kognitywistyka w poszukiwaniu jedności: unifikacja i integracja badań interdyscyplinarnych” (grant NCN „SONATA BIS 5”). Wreszcie – cenny wpływ na modyfikację i rozwinięcie samej książki miała współpraca z zespołem badawczym realizującym projekt „Nauka o ewolucji języka – stan badań i znaczenie dla badań nad językiem” (grant NCN „SONATA BIS 9”).

Pozostaje jeszcze kwestia dbałości o neutralność płciową języka. Temu – przyznaję – sprostałem w niedużym stopniu. Jak stosowanie feminatywów nie jest problemem (wyjątek zrobiłem w dedykacji książki z powodów „historyczno-sentymentalnych”), tak jest nim szukanie szczęśliwych dla języka

polskiego rozwiązań dla liczby mnogiej, które nie są wątpliwe językowo czy uciążliwe czytelniczo. A więc rozwiązań innych niż nieustanne odmienianie przez dwa rodzaje, co zresztą koliduje z polityką uwzględniania osób transpłciowych, nadużywanie słowa „osoby”, czy też nieustanne próby akrobacji w budowaniu zdań tak, by uniknąć nazwania podmiotu po imieniu. Wiem, że trochę rozczarowuję tutaj pewne grupy czytelnicze – ale w tak długiej formie wypowiedzi jak książka nie byłem w stanie zrobić więcej i uniknąć sztuczności. Co jakiś czas więc zestawiam formy męskie i żeńskie, dobieram przykłady raz jednego, raz drugiego rodzaju, używam też określeń neutralnych i form nieosobowych.

Chciałbym tutaj również podziękować za istotny, różnorodny i nie zawsze oczywisty wpływ na moją drogę badawczą – bez tytułowania i w kolejności alfabetycznej – Krzysztofowi Abriszewskiemu, Łukaszowi Afeltowiczowi, Ewie Bińczyk, Anthony’emu Chemero, Aleksandrze Derrze, Pawłowi Gładziejewskiemu, Witoldowi Henslowi, Jarosławowi Kiliasowi, Davidowi Kirshowi, Tomaszowi Komendzińskiemu, Piotrowi Konderakowi, Agacie Koprowicz, Katarzynie Lewandowskiej, Klarze Łuczniak, Marcinowi Łysiakowi, Sofii Miguens, Jakubowi R. Matyji, Marcinowi Miłkowskiemu, Zbysławowi Muszyńskiemu, Przemysławowi Nowakowskiemu, Michałowi Piekarskiemu, Markowi Pokropskiemu, Gabrieli Popowicz, Maciejowi Puzio, Joannie Rączaszek-Leonardi, Filipowi Stawskiemu, Georgowi Theinerowi, Michałowi Wysockiemu, a także własnej rodzinie, osobom związanym z Projektem Avant, a w ostatnim okresie również studentkom i studentom Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, z którymi prowadziłem zajęcia.